Nr. 51. Czwartek 3 Marca. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty: miesięcz. kwart.
W Krakowie 90 cent. 2 złr. 50 c.
W całéj Austrji 1 złr. 15 „ 3 „ 25 „
W Prus. i Niem. 25 srgr. 2 tal. 12 srgr.
W Belg., Włosz. i Szw. 5 fr. 12 fr.
We Francji i Anglji 6 fr. 15 fr.
Numer pojedynczy 5 centów.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, księg. Leona Leśniowskiego, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
Inseraty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Obrady w wydziale rezolucyjnym rady państwa są dotychczas całkiem bezowocne. Toczą się rozprawy o tem i owem, a rząd nie myśli wypowiedzieć z całą stanowczością swych zamiarów i zamykaniem się w ogólnikach zdradza brak powziętego ostatecznie postanowienia. Aby położyć koniec téj bezcelowéj gadaninie, dr. Rechbauer, jak donosi stara *Presse*, ma postawić wniosek obejmujący wszystkie „koncesje“ jakie jego zdaniem polakom uczynić można.

Stereotypowe edycje wszystkich dzienników wiedeńskich, które teraz z Wiednia jedynie nadchodzą południową pocztą, nie odznaczają się szczególną redakcją. W przeglądzie politycznym takiego stereotypowego numeru czytamy dziś np., że wybór burmistrza w Pradze był już szóstym w ciągu kilku miesięcy; że wybrany p. Dietrich ma 65 lat i był już dawniéj zastępcą burmistrza; że sejm półno-cno-niemiecki zajmuje się sprawą zniesienia kary śmierci, lecz połączone głosy lewicy i innych odcieni będą miały większość i oświadczą się za zniesieniem; że w rocznicę rewolucji lutowéj nie było żadnych demonstracji w Paryżu tylko w Lyonie, gdzie jednak do zaburzeń nie przyszło. W dalszym ciągu przegląd mówi o aresztowaniach dokonanych w Paryżu jeszcze d. 21 lutego, o objęciu przywództwa konserwatystów w izbie wyższéj angielskiéj przez księcia Richmond, a wreszcie i to najobszerniéj o procesie lady Mordaunt o cudzołóstwo, w którym jéj współwinnym jest książę Walji oraz kilku innych panów angielskich. Wszystko to są rzeczy tak już stare, że aż dziwić się trzeba, że zbiorowa redakcja stereotypowanych dodatków jeżeli nie na coś lepszego, to na coś świeższego przynajmniéj zdobyć się nie potrafi.

W części niestereotypowanéj *Tages-Presse* nazywa ostatni krok czechów, odmowę przyjazdu na konferencje, wielkim błędem politycznym, i tak rozumuje: „Rezolucja galicyjska nad którą dziś toczą się obrady, żąda dla Galicji obszernéj autonomji, odpowiedzialnego rządu krajowego, samoistności w sprawach oświecenia, sprawiedliwości itp., słowem stosunku prawie federacyjnego do państwa. Gdyby byli czesi przybyli do Wiednia i postawili taki sam program ugody, na podstawie którego rząd z polakami traktować zamyśla, rząd alboby musiał przystać na żądanie jednych i drugich, albo opozycja czeska miałaby bardzo wiarogodny pozór do przedstawienia pojednawczości ministerjalnéj w obec Europy za nieszczerą. Czesi sami wyprowadzili ministerjum z téj alternatywy.“

Wiadomości polityczne.

Wiedeń, *28 lutego. Wiener Abendpost* w bardzo energicznych wyrazach zaprzecza wiadomości jakoby hr. Beust nabył *N. fr. Presse*

Piśmiennictwo polskie.

Mrówka.

Pojawienie się pisma tego rodzaju, jak odrodzona i w świeże szaty przybrana *Mrówka*, należy do takich faktów w naszem piśmiennictwie, na które grzechemby było nie zwrócić bliższéj uwagi, tem bardziej, że nowa *Mrówka* przy przerodzeniu się w dzisiejsze kształty musiała przebyć ciężkie koleje, które narazić ją musiały na wielkie straty materjalne. Najprzód skutkiem zmowy zecerów, a potem skutkiem niesłowności zakładu drzeworytniczego, *Mrówka* ukazała się o miesiąc przeszło później, niż było zapowiedzianem. Taka zwłoka mogła niejednego z przedpłatników zniechęcić, wiadomo bowiem, że nieliczni u nas ludzie, którzy prenumerują pisma, w ogóle niebardzo lubią czekać, i prędzéj daleko zniechęcają się, niż zapalają do wszelkich literackich przedsięwzięć.

Obowiązkiem tedy dziennikarstwa jest polecić gorąco czytelnikom nowe pismo, którego pierwsze ukazanie się napotkało tyle trudności i ułatwić mu dalszą pracę nad ustaleniem swego bytu.

Mrówka z niepozornego pisma, wychodzącego trzy razy na miesiąc, z drzeworytami nieszczególnie odbijanemi, przemieniła się w wielki miesięcznik, drukowany na wybornym, satynowanym papierze, z illustracjami, w których postęp jest już ogromny, a które niedługo może w porównaniu z pismami warszawskiemi nie będą zostawiały nic do życzenia.

Na czele pierwszego zeszytu widzimy portret B. F. Trentowskiego, do którego życiorys napisał dr. F. Biłek z Fryburga i początek powiastki T. T. Jeża p. n. *Opowiadanie Stasia*, daléj idzie wiersz Lenartowicza *Do przyjaciół*, daléj *Historja talara polskiego* przez Jana Krzywdę, początek *Wycieczki w głąb' Serbji*: z drzeworytem, przedstawiającym Belgrad, przez Władysława Kozłowskiego, początek rozprawy Wł. Sabowskiego o dwóch poetach nowogreckich, przegląd *Historji reform politycznych w dawnéj Polsce* K. B. Hoffmana, z uwagami J. N. Janowskiego, przegląd literacki i artystyczny, korespondencje z Warszawy, Poznania, Krakowa, Belgradu i Paryża, kilka fragmentów poetycznych Leonarda Sowińskiego, początek przekładu *Króla Lira* przez Adama Pługa, objaśnienie drzeworytów, którym nie towarzyszą większe artykuły, kronika artystyczna, artykuł o ilustracjach niemieckich bardzo u nas rozpowszechnionych, a nie wahających się ubliżać naszym uczuciom narodowym, jak *Illustrirte Welt* albo *Ueber Land und Meer*, notatki bibljograficzne i część humorystyczna złożona z ilustracji, sonetów, szarad, zagadek, rebusów i zadań szachowych.

Z tego katologowego wyliczenia, za które najmocniéj czytelników przepraszamy, pozna czytelnik najlepiéj bogactwo treści nowéj *Mrówki* i siły współpracownicze, jakiemi rozporządza jéj wydawnictwo. Jest to podobno najlepszą reklamą, kiedy pismo zrobić ją sobie może samym spisem rzeczy.

Rzeczą jest jasną, że szukając, znalazłoby się może coś do zarzucenia. Być może, — rozpocznijmy od końca, — że część humorystyczna nie jest bardzo humorystyczną, a sonety, szarady i zagadki nieszczególnym wierszem napisane; że przekład *Króla Lira* jest rzeczą zaobszerną na takie pismo; że streszczenie *Historji reform politycznych* nie dla wszyst

aby jéj użyć do agitacji przeciw ministerstwu przedlitawskiemu.

Praga, *28 lutego.* Żywe zajście między staro i młodoczeskiem stronnictwem, o jakiem wczoraj donosiliśmy, miało miejsce wczoraj w czasie narady nad wyborem kandydata na burmistrza. Stronnictwo młodoczeskie zarzuciło staroczeskiemu, że jego polityka jest polityką sprzeczności, raz nieprzejednana, drugi raz ustępuje życzeniom rządu. Gdy zgodzono się na kandydaturę Dittricha, członkowie stronnictwa młodoczeskiego opuścili salę obrad.

Hulesch, dotychczasowy wice-burmistrz, prawdopodobnie złoży urząd. Na jego miejsce ma być wybranym według *N. fr. Presse* Śladkowski, albo — według telegramu *Tag.-Presse* — dr. Skarda.

Peszt, *28 lutego.* Minister Eötvös zapowiedział w izbie niższéj przedłożenie projektu reorganizacji szkół średnich zaraz po zamknięciu rozpraw nad budżetem. Wniosek Poppovicsa dotytączy urządzenia gimnazjów narodowościowych będzie traktowany razem z tym wnioskiem.

Skrajna lewica odbyła wczoraj konferencję klubową, na któréj oznajmiono o utworzeniu kilku stowarzyszeń tego stronnictwa na prowincji.

Dziennik *Reform* utrzymuje, że w kwestji Pogranicza wojskowego ministerjum przedlitawskie odstępuje od żądania podwyżki sumy płaconéj przez Węgry na rzecz procentów od długu państwa i nie żąda bynajmniéj, aby Węgry zrzekły się Dalmacji.

Czy p. Lonyay pozostanie w gabinecie czy wystąpi, nic jeszcze stanowczego w téj chwili niewiadomo.

Prawnicy tutejsi wyprawiają dziś pochód z pochodniami, na cześć deputowanego Hoffmanna, z powodu jego mowy o upadku uniwersytetu.

PRUSY. Berlin, *28 lutego. Nordd. Allg. Ztg.* w dwóch artykułach występuje przeciw stronnictwu narodowo-liberalnemu.

Z powodu wniosku Laskera, ażeby izba uchwaliła rezolucję oświadczającą, iż w polityce Badenji uznaje dążność do jak najprędszego połączenia się ze związkiem północnoniemieckim, który to wniosek jak wiadomo Lasker cofnął na żądanie hr. Bismarka, *Karlsruher Ztg.* pisze, że polityka Badenji opiera się na badeńskich interesach, że rząd badeński sądzi, iż zgodnością z niewygasłemi dążeniami i potrzebami całego ludu niemieckiego odpowie interesom Badenji. Nadzieja ta jest tem silniejszą, że hr. Bismark oświadczał niejednokrotnie, iż obecnego połowicznego zjednoczenia Niemiec nie uważa za ostateczne.

BAWARJA. Monachjum, *28 lutego* Według telegramu wiedeńskiéj *Presse* wszelkie wieści donoszące, iż ks. Hohenlohe pozostanie na swem stanowisku są fałszywe. Układy o objęcie teki spraw zagranicznych robiono tylko z hr. Bray, który, jak wczoraj donieśliśmy, przyjął ofiarowane stanowisko, pod warunkiem, że dopiero za kilka tygodni będzie mógł przybyć do Monachjum.

FRANCJA. Paryż *28 lutego.* W skutek ostatnich liberalnych wystąpień gabinetu lewica czuje się bardzo zdekoncertowaną.

Powiadają, że cesarz winszował Emilowi Ollivier doznanego w ostatnich czasach powodzenia.

Picard i Jules Favre, nazywani „ministrami przyszłości,“ mieli wczoraj długą konferencję z Ollivierem.

Trzy fregaty wicekróla Egiptu, zapłacone w zupełności przez Portę, odpłynęły z Tulonu do Konstantynopola.

Wczoraj był bal u księżnéj Matyldy, na którym znajdowali się oboje cesarstwo, następca tronu oraz arcyks. Albrecht. Arcyksiąże wiele rozmawiał z francuzkiemi jenerałami.

HISZPANJA. Madryt, *28 lutego.* Wiadomość o istnieniu bandy karlistowskiéj w górach Toledo podaną została przez dziennik paryzki *Parlement* i dotąd nie jest potwierdzoną.

Donieśliśmy wczoraj o oświadczeniu ministra skarbu Figueroli, że deficyt tegoroczny wynosić będzie 613 milj. realów. Główną przyczyną tak wielkiego deficytu jest to, że jest 300 milj. realów zaległych podatków. Minister dodał, że rząd jest w stanie opędzić wszystkie naglące potrzeby i zwrócił uwagę na to, że dochody z cła, loterji, stempla i kolei żelaznéj wzrastają, a bank hiszpański ofiaruje rządowi pomoc w gotówce.

WŁOCHY. Rzym, *28 lutego.* Papież ma zażądać od soboru, aby dogmat Niepokalanego poczęcia został uznanym nie za nowy, ale na objęty postanowieniami dawniejszych soborów.

Król włoski przybył do Turynu.

W Neapolu w sprawie banków poczyniono nowe aresztowania.

Organ mazzinistów *Unita* ogłosił, że większa część podoficerów garnizonu medjolańskiego należy do tego stronnictwa. Przeciw temu zaprotestowali oficerowie i zmusili redakcję do odwołania téj wiadomości.

Kronika.

Kraków *3 marca*, Jutro d. 4 b. m. o godzinie 6téj wieczór w sali radnej miejskiej posiedzenie ogólnego zgromadzenia członków towarzystwa przyjaciół oświaty. Mamy nadzieję, że zgromadzenie to będzie świadectwem szerokiego udziału, na jaki instytucja ta w zasadzie swéj zasługuje, i złoży dowód, że u nas rzecz zacna i pożyteczna, choć późno, należyte zyska ocenienie i uznanie.

O ile nam wiadomo, na posiedzeniu tem w imieniu zarządu zabierze głos p. Wincenty Pol, w którym przedstawi znaczenie i cele towarzystwa, a w końcu poda wnioski zmierzające ku podźwignięciu usiłowań towarzystwa.

Wybór członków do zarządu, oraz prezesa i wiceprezesa ma być także na porządku dziennym zgromadzenia.

W końcu napomknąć tu musimy, że jedyną legitymacją dającą wstęp na to posiedzenie jest karta świadcząca o uiszczeniu należytej wkładki i że posiadająca takie karty płeć piękna zarówno z mężczyznami w zgromadzeniu zasiadać i w obradach brać udział ma prawo.

* W piątek dnia 4 o godz. 8 wiecz. walne zebranie członków stowarzyszenia Postępu. Porządek: a) sprawozdanie z miesiąca lutego, b) przyjęcie na członka, c) wnioski.

* W sali wykładowej muzeum techniczno-przemysłowego dziś d. 3 marca rozpoczyna się *czwarty* i *ostatni kwartał* odczytów publicznych dla kobiet, na które i mężczyzni uczęszczać mogą. Wykładający w tym kwartale będą następujący: pp. Stefan Buszczyński: o literaturze polskiéj w XIX w., ze szczególnym poglądem na prace żyjących pisarzy; Gustaw Czernicki: o literaturze polskiéj od połowy 17 do końca 18 wieku; Antoni Kamieński: o główniejszych znamionach epok historji polskiej; prof. dr. Karliński: astronomja popularna; prof. Władysław Łuszczkiewicz: historja sztuk pięknych w ogólności i w szczególności w Polsce (nowsze czasy); dr. Machalski: o rozmaitych epokach cywilizacji europejskiéj i o stanowisku i prawach kobiety w społeczności od najdawniejszych czasów aż do dnia dzisiejszego; prof. dr. Suchecki: o djalektach polskiéj mowy ludowéj, a następnie: o błędach w dzisiejszej polszczyznie potocznéj.

* Odebraliśmy list następujęcy:

Szanowny Redaktorze! Temi czasy kilka osób przejeżdzających przez Kraków, po raz pierwszy do naszego starego grodu *z odległych krańców Polski przybyłych*, robiło mi jedne i te same uwagi *prosząc mnie i upoważnaiąc abym takowe miejscowym czasopismom udzielił.* Czyniąc zadość ich żądaniu, udaję się do redakcji *Kurjera* jako dziennika głównie interesom miasta poświęconego, za jej pośrednictwem zanosząc prośbę do innych dzienników krakowskich, aby raczyły mieć na względzie domagania się podróżujących rodaków, jeżeli te za słuszne uznanemi będą.

Rzecz idzie o to. Wiadomo, że Kraków ma wiele zabytków i rzeczy ciekawych do widzenia, które cennemi są dla każdego a tem bardziej dla tych, co dotąd byli pozbawieni możności oglądania ich. Niejeden chciałby powiedzieć:

„Za granicę mej ziemi krokum nie wyjechał.
Lecz co widzieć przystało tegom nie zaniechał.“

Nam miejscowym zdaje się, że w Krakowie nie ma wiele rzeczy do widzenia, a do obejrzenia tego, co się tu znajduje droga krótka i łatwa. Nie jest to wprawdzie moje zdanie bynajmniej; ale niejeden tak utrzymuje. Tymczasem inaczéj zupełnie się dzieje. Podróżny po raz pierwszy do Krakowa przybyły, jeźli nie wpadnie na myśl kupienia sobie przewodnika, jeśli nie ma znajomego któremuby czas pozwalał udzielić potrzebnych objaśnień i oprowadzać go po mieście, błądzi ograniczając się na *powierzchownem* obejrzeniu *katedry*, *kościoła na Skałce, akademji, Sukiennic,* rzuci okiem na *mogiłę Kościuszki* i rusza daléj unosząc z sobą najczęściéj niekorzystne wrażenia. Jeżeli zaś z przewodnikiem w ręku chce zobaczyć wszystko co go obchodzi, nie wie *do kogo* i *kiedy* udać się, aby ciekawość swą zaspokoić. Tak np. niedawno jeden gorliwy miłośnik ojczystych pamiątek przejeżdzając tędy, *umyślnie trzy dni* zatrzymał się w Krakowie, ażeby obejrzeć co sobie zamierzył. Chciał widzieć *Bibljotekę Jagiellońską, niższe groby Królów, zbiory Towarzystwa naukowego, galerję Dąbskich, rysunki Grotgera, Muzeum techniczno przemysłowe*; chciał być na wykładach hr. Tarnowskiego i t. p. *Trzy dni* chodził od rana do wieczora; niczego nie widział i z rozpaczy poszedł na *Blaubart* Ofenbacha; bo fatalizm tak go prześladował, że trafił właśnie na najazd nie-

---

kich czytelników będzie rzeczą ponętną, choć znowu inni wdzięczni za nią będą redakcji (ostrzegamy, że ta praca zajmuje tylko 2 str. druku); że podróż po Serbji pisana cokolwiek za sucho, że... że... doprawdy, mimo ciągłego przeglądania nie możemy znaléźć już więcéj. Otóż być może to wszystko, ale trzeba pamiętać, że jeżeli się gdzie narodził ktoś, co wszystkim dogodził, to ten ktoś nie był z pewnością dziennikiem, tygodnikiem, miesięcznikiem, ani żadnem a żadnem pismem perjodycznem.

O *Mrówce* jaką jest, to tylko powiedzieć można, że pierwszy jéj zeszyt zapowiada świetną przyszłość i że wkrótce będziemy ją mogli zaliczyć do najlepszych pism perjodycznych polskich, tak jak dziś, choć drzeworytnia nie wykończyła jeszcze dla niéj zwierzchniéj sukienki, już ją do najładniéj wydawanych, najobfitszych w treść i najbogatszych we współpracowników liczymy.

mieckiego teatru, i gdy nasz teatr najczęściej zapełnionym nie jest, on w niemieckim ledwie znalazł miejsce dla siebie.

Owoż podróżnych życzeniem jest, aby w każdym dzienniku był treściwy przewodnik wskazujący *co i o której godzinie* jest godniejszem zwiedzenia w Krakowie, *powtóre*: jakie są publiczne wykłady na które przybyłym uczęszczać wolno, *potrzecie*: jakie i w jakim kościele są kazania znakomitszych katolickich i innych wyznań kapłanów. Oprócz wyżej wymienionych zbiorów mamy wszakże acz nie bardzo bogate (to już nie wina mieszkańców) ale zajmujące *gabinety przyrodnicze* zwłaszcza dla tych, którzy żadnych nie widzieli; mamy bardzo piękny *gabinet ornitologiczny*, mamy *obserwatorjum*, którem niejedno wielkie miasto poszczycićby się mogło, *ogród botaniczny*, *cieplarnie* i t. d. O tem wszystkiem podróżni nic wiedzą, albo zwiedzenie tych rzeczy na myśl im nie przyjdzie, a jeśli pragną dostać się do którego z tych zakładów. rady sobie dać nie umieją. Czasem na zakrystjana, aby kościół otworzył, godzinę czekać trzeba, zanim go żona z szynku wywoła. Mnie samemu nieraz to się zdarzyło.

Miałbym jeszcze wiele do powiedzenia o skargach podróżnych na zuchwalstwo, niegrzeczność i wysokie ceny fjakrów, o brudnych schodach i okropnych, cuchnących dziedzińcach, które tak przerażają każdego co po raz pierwszy przyjeżdza do Krakowa, że o niczem nie mówi tylko o tem; miałbym wiéle do powiedzenia o nieporządnie utrzymanych świątyniach, o wielkiej liczbie żebractwa obok mnóstwa *filantropijnych zakładów i kilkudziesięciu miljonów złotych polskich* utopionych w fałszywych spekulacjach i bankructwie; miałbym jeszcze do powiedzenia o oburzającym wszelkie prawa nietylko moralności ale jakiejkolwiek przyzwoitości depczącym cynizmie żołnierzy zalecających się w bramach i zakątkach ulic do pokojówek; wszystko to bowiem wchodzi w skład *uwag* przejeżdzających rodaków naszych z za kordonu; ale na szczupłe ramy „*Kurjera*“ taka korespondencja byłaby za długą. Ograniczam się więc na tem podając do publicznej wiadomości spostrzeżenia podróżnych, stósownie do ich życzeń. Mniemam, iż osoby do których to należy, zechcą zadosyć uczynić żądaniom rodaków mającym na celu ich wygodę a co ważniejsze oświecenie; spodziewam się téż, iż miejscowi urzędnicy zarówno jak mieszkańcy miasta, dla których nie może być obojętnym *honor* ukochanego naszego Krakowa, usuną w miarę możności wszelkie złe dotkliwe wszystkich rażące.

Pisząc to, *spełniam włożony na mnie obowiązek.*

S. B.

† Kartki żałobne porozlepiane po rogach ulic naszego miasta zawiadamiają o śmierci ś. p. Idziego Migoty wysłużonego pocztyljona w Mogilanach w 96 roku życia. Niejeden zapewne zapyta się, czém się ten pocztyljon za życia swego odznaczył? Wszak tylu pocztyljonów umiera, a o żadnym dzienniki nie podają wspomnień pośmiertnych. Otóż dla wiadomości tych odpowiadamy, że ś. p. Idzi Migota wiózł wielkiego władzcę Francji, gdy w 1812 r. po spaleniu Moskwy uciekać musiał, ścigany zewsząd przez kozaków i rączości koni Migoty winien może ocalenie swego honoru. Podobno teraźniejszy rząd francuzki do saméj śmierci płacił Migocie małe subsydjum.

* We wczorajszem doniesieniu naszem o zastrzeleniu się wachmistrza w warowni Grzegórzki zaszła pomyłka w nazwisku. Nazywał się on Boguszowski nie Boliszowski.

* Po raz pierwszy dopiero odzywamy się do niektórych kolegów naszych z prośbą, aby powtarzając artykuły nasze zechcieli przytaczać zkąd je biorą. Dotychczas nie przypuszczaliśmy, aby podobne pomijanie nas milczeniem było skutkiem jakiegoś systemu i przypisywaliśmy je nieuwadze, gdy jednak w *Dzienniku Polskim* w kilkunastu numerach naliczyliśmy aż 20 artykułów żywcem z naszego pisma wyjętych, bez żadnéj wzmianki o *Kurjerze Krakowskim*, nie możemy się powstrzymać od objawienia zdziwienia, że pismo które dość nieprzychylnie powstanie naszego dziennika przyjęło, tak bezceremonjalnie wyręcza się naszą pracą.

* Dziś otworzonym został nowy sklep kolonjalny w naszem mieście, przy placu Panny Marji pod firmą Poncet i wspołka. Znana przedsiębierczość i rzetelność p. Poncet jest rękojmią, że zakład ten będzie miał powodzenie, którego mu szczerze życzymy.

* W tych dniach udało się policji lwowskiéj, odkryć ogromne defraudacje w kolekturach małej loterji państwowej we Lwowie, w skutek których skarb nie małe poniósł straty. W ostatnich czasach było mnóstwo wygranych i to znacznych bo terna do 40, a nawet 80,000 złr. dochodziły. Defraudacja o ile się zdaje zasadzała się na tem, że kolektanci, w porozumieniu, jak mówią, z urzędnikami loterji znaczne kładli stawki na jednostki, do których po ciągnieniu dopisywano dziesiątki. Tak np. na liczby 4, 1, 7, 5, 6 stawiono stawkę a po ciągnieniu dopisano 14, 21, 78, 55, 26 i w taki sposób wygrywano kwinterno. Straty skarbu obliczają na 200,000 złr. oprócz małych sum 2 — 4000 złr. które niewiedzieć czy są fałszowane. Sąd odbył rewizję u kilku podejrzanych byłych kolektantów, i u kilku urzędników loteryjnych. U pewnego izraelity, którego zaraz uwięziono, znaleziono 8000 złr. w gotówce a 20,000 złr. obligacjami w kominie schowanych. U jakiegoś urzędnika, który za urlopem wyjechał do Wiednia, znaleziono wielki przepych, pomimo, że pensji tylko 700 złr. rocznie pobiera. Śledztwo się toczy, a policja skrzętnie poszukuje sprawców tych nadużyć, które także i po prowincji były rozgałęzione.

* P. Karol Groman, redaktor *Dziennika Lwowskiego*, zaczął wczoraj odsiadywać 30-dniową karę, na którą jeszcze przed zaprowadzeniem sądów przysięgłych był skazany przez sąd karny za przekroczenia prasowe.

Podczas nieobecności p. Gromana, p. Jasiński objął kierownictwo redakcji.

* Do rady powiatowéj nadworniańskiéj wybrano p. Erazma Masłowskiego, notarjusza z Nadwornéj na członka z grupy większych posiadłości.

* Dnia 25 z. m. w Polance wielkiéj w powiecie bialskim parobek Józef Kasperek poniósł w polu śmierć przez zamarznięcie.

W Jankowicach w powiecie tarnopolskim 12 z. m. znaleziono na podwórzu dworskiem dziecko nieżywe, które jakiś obcy pies przyniósł.

* Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: „Jak wiadomo, *zjazd lekarzy i przyrodników* z krajów polskich ma się odbyć w tym roku w murach naszego miasta. Przewodniczącym na zjazd ten wybrany został pan doktor Matecki, który się też już pilnie zajął, jak się dowiadujemy, przygotowaniem wszystkiego na godne przyjęcie spodziewanych gości. Ażeby pozyskać stosowną salę do obrad, udał się pan doktor Matecki do tutejszego magistratu z prośbą, iżby mu tenże na czas zjazdu odstąpił sali tutejszéj szkoły realnéj. Magistrat odniósł się do prowincjonalnego kolegjum szkolnego, które, jak slyszymy, wniosek pana Mateckiego uwzględniło.“

* Hr. de Frydeck (przybrana nazwa arcyks. Alberta), podczas pobytu swego w Paryżu dla robienia studjów nad organizacją armji francuzkiej, żalił się, przed jednym z francużkich marszałków, na wadliwą organizację armji austrjackiej.

Na dowód czego przytoczył mu fakt, że w 1859, podczas gdy centralna stacja Trjest przepełnioną była żywnością, żołnierze austrjaccy, którzy stali pod Solferino od rana do wieczora na linji bojowej przez 24 godzin nic w ustach nie miéli.

— Ja sam byłem tak źle zaopatrzony w żywność, że przez cały dzień głód cierpieć musiałem.

— Jego wysokość zapewne po bitwie mógł sobie to wynagrodzić, — od niechcenia bąknął marszałek.

— Oh! po bitwie — dodał hrabia z lekkim uśmiechem, — mieliśmy wszyscy coś do pożywania....

— Cóż takiego?

— Łzy.

Kalendarz. Dziś św. Kunegundy cesarzowej, jutro św. Kazimierza krolewicza polskiego.

Wschód słońca o g. 6 m. 41, zachód o g. 5 m. 43.

Dnia 1 marca piękna pogoda i ciepło. Termometr w cieniu doszedł do + 4.4 od — 4.3 R. Barometr z bardzo małym ruchem; rano o 6 dnia 2 stan jego był 332.94, termometru — 1.0 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

Nabożeństwa. Dziś nabożeństwo pasyjne u św. Piotra. Jutro o godz. 8 rano wystawienie gwoździa i wotywa na Zamku. Jutro u kks. Reformatów nabożeństwo do Serca P. Jezusa. Codzień Wotywa z kazaniem przez cały post u Panny Marji.

Losy pożyczkowe z r. 1864. Oprócz wygranych 200,000, 50,000, 15,000 i 10,000, o których wczoraj donieśliśmy, wygrały po 5000 złr.: s. 509 n. 61 i s. 1748 n. 19; po 2000 złr. s. 1284 n. 83, s. 2574 n. 30 i n. 58; po 1000 złr.: s. 41 n. 86, s. 803 n. 21 i n. 86, s. 1284 n. 100, s. 2562 n. 95 i s. 3544 n. 14; po 500 złr.: s. 41 n. 28, 58 i 90, s. 509 n. 31 i 98, s. 803 n. 72 i 76, s. 1284 n. 84, s. 1748 n. 8, s. 2562 n. 84, s. 2574 n. 45 i 72, s. 3950 n. 6, 68 i 92; po 400 złr.: s. 41 n. 8 i 63, s. 509 n. 2, 52, 60 i 62, s. 803 n. 29 i 68, s. 1284 n. 71 i 89, s. 1748 n. 9 i 56, s. 2562 n. 29, 62, 81 i 86, s. 2574 n. 5, 50, 56, 70 i 79, s. 3544 n. 9, 24, 33, 37, 63, 68, 81 i 88, s. 3950 n. 51.

Oprócz wyliczonych wczoraj serji wyszły jeszcze 2562, 3544 i 3950.

REBUS.

że *że* *że*

BY **BY** **BY**

pomoc pomoc pomoc

Znaczenie wczorajszej szarady: *Kolasa*. Pierwsze trafne rozwiązania nadesłali: Aleks. Kostorkiewicz, Stanisław Jok, J. Wojda, Feliks Grzybowski, Władysław Bielański, St. Gumplowicz, Szremer.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Gaz. Nar.*: „Obecnie obraduje w wydziale krajowym komisja propinacyjna, mająca ułożyć projekt ustawy, znoszącéj propinację. Z powodu różnicy od zdania większości komisji, wystąpił z niej pan Ludwik Skrzyński.“

Tages-Presse donosi, dodając, że nie wierzy w tę wiadomość, iż hr. Beust ma się zjechać niebawem z hr. Bismarkiem w Bodenbach.

Według telegramu staréj *Presse* rząd hiszpański proponuje koronę arcyksięciu Karolowi toskańskiemu, bratu w. ks. Ferdynanda.

W Sienna na zebranie towarzystwa robotniczego załamała się podłoga, skutkiem czego około 150 osób uległo pokaleczeniu.

W rozprawach nad budżetem oświecenia sejm węgierski na wniosek Tiszy uchwalił zostawić ministrowi oświecenia zupełną wolność działania w sprawach wychowania.

Pomimo wystąpienia hr. Bismarka za utrzymaniem kary śmierci parlament północno-niemiecki zniósł ją większością 118 przeciw 81 głosom.

Karnawał w Rzymie przeszedł spokojnie, pomimo że policja, po raz pierwszy od roku 1850 dozwoliła użycia masek na ulicach.

Do dzisiejszego numeru dołącza się 3-ci półarkusz powieści p. n. *Pan Sekretarz*.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 2 marca.*

Renta srebr.	71.50	71.25	Kol. w. byd.	71.50	70.25
Losy 1860 r.	97.50	97.—	Poż. p. 1864	159.—	157.—
„ 1864 r.	119.75	119.—	„ 1866	158.—	156.—
Obl. idemn.	74.—	73.50	Srebro .	122.50	122.—
L. zast. gal.	77.—	76.—	Dukaty .	5.85	5.81
„ b. hypot.	90.75	90.—	Napoleony .	9.95	9.92
„ polskie .	93.75	93.—	Imperjały .	10.15	10. 5
„ likwidac.	78.25	77.25	Pruski kur.	1.83	1.83
Kol. w. wied.	70.75	69.75	Ruble pap.	1.51	1.50

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 2 marca godz. 6 min. 5 po poł*

Akcje kredytowe	275.20	Akcje kol. Kar. L.	237.50
Lombardy . . .	243.80	Akc. angl.-węg. .	—.—
Losy z r. 1860 .	97.50	Akcje anglo-banku	357.50
Losy z r. 1864 .	119.75	Akcje kolei rząd. .	384.—
Akcje frnk.-austr.	127.—	Tramway . . .	—.—
Napoleony . .	9.92	Kolej półn.-wschod.	—.—

Usposobienie giełdy: koniec stalszy.

Berlin *d. 2 marca godz. 2 min. 46 po poł.*

Wiedeń krót. term.	82	Akcje kredytowe .	$50^{1}/_{4}$
Długi term. . . .	$81^{3}/_{8}$	Kolej zach. czeska	$94^{1}/_{2}$
Warszawa kr. ter. .	$74^{3}/_{8}$	Kolej rząd. austr.	209
Banknoty rossyjsk.	$74^{9}/_{16}$	Akc. kol. Kar. L.	97
Listy zastaw. pol. .	$69^{3}/_{8}$	Lombardy . . .	$132^{1}/_{4}$
Listy likwidacyjne .	56	Amerykańskie . .	$95^{3}/_{4}$
Banknoty austr. .	$82^{1}/_{16}$	Metaliki	$50^{3}/_{8}$
Losy kredytowe .	$88^{1}/_{4}$		

Usposobienie giełdy: stałe.

Paryż *d. 2 marca godz. 2 min. 20 po połud.*

Renta 3% . . .	74.25	Kolej rządowa .	778
Renta włoska . .	55.55	Amerykańskie .	$102^{3}/_{8}$
Lombardy . . .	498.		

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny *Żegota Wywiałkowski.*

Pociągi osobowe kolei żelaz.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
W Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3	3.33	9 52	8.54
„	wrocławski	6. 3	3.33	9 45	5.21
„	warszw.	8.—	„	„	5.21
„	niepołomc	11.23	we Wt. C.	i Sob.	4.35
W Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
W Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
W Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3 49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
W Przemyślu:	krakowski	8.29	8 35	6 39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8 29	8.35
We Lwowie:	krakowski	5.41	5 16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniow.	10.49	10.20	—	—
W Brodach:	lwowski	0.59 i	11. 31 r.	2. 3	3. 2
W Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
W Warszawie:	krakowski	6.30	„	„	8.51
W Wiedniu:	krakowski	8.—	8.30	5.23	7.32

Godz. 0 oznacza północ. Zegar kolei lwowskiéj idzie 16 min. wcześniéj, a kolei połnocnéj o 22 min. późniéj od krakowskiego.